



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VIII.

Nowemiasto, dnia 22 lutego 1934.

Nr. 6

Projektowany kartel rolniczy to bardzo niebezpieczny eksperyment.

Na podłożu niewyczerpanej w swej pomysłowości „radosnej twórczości”, a na horyzoncie polskiej biedy pojawił się jeszcze jeden doktrynerski projekt ustawy o **organizacji zbytu produktów rolnych**, opracowany przez posła Marjana Rudzińskiego z BB. Projekt ten przewiduje tworzenie zrzeszeń rolników wytwórców wzgl. przedsiębiorców, zajmujących się skupowaniem produktów rolnych, ich przetwarzaniem oraz ich sprzedażą. Zrzeszenia te miałyby obejmować całe państwo, jak również poszczególne okręgi, a zakres ich działania byłby bardzo szeroki. Ustalałyby one bowiem warunki sprzedaży i ceny danych produktów oraz wyznaczałyby ilość ich zbytu. W praktyce nie jest to nic innego jak tylko kartelizacja rolnictwa, mająca zmierzać do zwiększenia dochodowości warsztatów rolnych. Na kartele dziś wyzywa prawie ogół społeczeństwa, one są jedną z głównych przyczyn naszego rozdźwięku między cenami produktów rolnych i przemysłowych, a tem samym źródłem naszej nędzy i rozstroju gospodarczego. Miałoby tedy kartele przemysłowe, rujnujące całe życie gospodarcze, rozbić i rozwiązać, chce się stworzyć jeszcze jeden i to tak ogromny, jak żaden inny dotąd z istniejących karteli, jeżeli się zważy, że w Polsce **75 proc.** ludności żyje z rolnictwa. Pytanie, skąd się wziął ten dziwny pomysł? Źródłem tego projektu kartelizacji rolnictwa polskiego, obejmującego narazie tylko zbyt, są nasze kartele przemysłowe, a z drugiej strony zaczątki karteli rolniczych w Anglii i w Niemczech. Zaznaczyć atoli wypada, że ani jedne ani drugie wzory dla nas nie nadają się zupełnie. Co innego podciągnąć pod organi-

zacje ścisłą produkcję poszczególnych gałęzi przemysłu, a co innego tak ogromnie wielostronną wytwórczość rolniczą. A jeżeli chodzi o dziedzinę rolniczą w Anglii i w Niemczech, to tam stosunki są zgoła odmienne od naszych. W Anglii ludność rolnicza stanowi zaledwie **3 1/2 proc.**, a w Niemczech **20 proc.** Jakże przeto daleko łatwiej objąć w ramy organizacyjne taką skromną stosunkowo dziedzinę, ale jak trudno taki jej ogrom jak w Polsce. A przecież mimo to nawet i te dwa kraje dopiero teoretycznie zabrały się do tej sprawy, rozważając jedynie wszechstronnie jej praktyczność. A my chcielibyśmy od razu zaryzykować rzecz zgoła nową i nigdzie jeszcze nie wypróbowaną co do jej użyteczności. Pominąć jeszcze nie wolno i tej okoliczności, że w tamtych dwóch krajach ziemia bynajmniej nie jest tak bardzo rozdrobiona jak u nas, gdzie mamy całe miliony zaledwie kilkamorgowych karłowatych gospodarstw rolnych. Jakże to trudno te wszystkie miliony ująć w karby ścisłej organizacji kartelowej. Ażeby zrozumieć znaczenie tych karteli rolniczych dla całego życia rolniczego, rozpatrzmy je ze strony praktycznego ich postępowania w razie wprowadzenia ich w życie. Kartele te nie tykałyby, narazie przynajmniej, wytwórczości rolniczej. Znaczy to, że każdy rolnik jak dotąd miałby wolne ręce w tem, coby chciał siał, sadzić, hodować, produkować. Inaczej atoli rzecz się ma ze zbytem. Tu już weszłoby w czyn kontyngentacyjne działanie owej ustawy kartelowej. Rolnikowi z góry wyznaczone by zostało, ile mu wolno sprzedać i kiedy mu wolno sprzedać i w jakim terminie otrzyma zapłatę i jak wysoką cenę. Można sobie tedy wyobrazić, ileby przy tego rodzaju podziałach narobiono głupstw i niedorzeczności, na jakie udreki i straty narażanoby nieszczęśliwych rolników.

A choćby nawet kartel mniej więcej sprawiedliwie wyznaczał, ile kto może czego sprzedać,

ale rolnik, jak to rolnik, każdy ma swoje potrzeby, upodobania, zwyczaje, no i każdy chciałby jak najwięcej grosza do ręki schwytać. Przypuśćmy, że kartel wyznaczy komuś, iż na dzień świętego Marcina może sprzedać najwięcej 2 centnary żyta, ale ten ktoś w tym czasie ma do zapłacenia 50 zł podatku, musi kupić synowi buty i sobie ubranie i coś tam jeszcze pi'nego załatwić. Potrzeba mu najmniej 240 złotych, a żyto akurat dobrze płaci i nie najgorzej się obrodziło. Cóż on tedy pocznie?

Albo małorolnemu N., gospodarzowi na 4 morgach, mającemu siedmioro dzieci, kartel zapowiedział pod grozą grzywny i aresztu, żeby się nie ważył sprzedać więcej żyta niż 3 centnary na cały rok. A chociaż ten N. więcej ziarna i nie powinien sprzedawać, bo cały jego urodzaj ledwie na wyżywienie rodziny może wystarczyć, to jednak, będąc zmuszony sobie i dzieciom buciska kupić i nie mogąc się bez soli i nafty obyć ani sekwestratora zbyć obietnicą, musi więcej się wyzbyć. Napewno ten N., przyciśnięty potrzebą, po centnarze i dwa żyta sprzedaje, wcale się nie oglądając na nakazy i groźby kartelowe. A ponieważ tych dwu, trzy, cztero, pięć i sześć-morgowców mamy w Polsce ponad dwa milj, mogą więc oni wszelkie szyki kartelowe pomieszać. Można też rzec z całą pewnością, że tej paromiljonowej armji małorolnych żaden kartel nigdy nie opanuje, choćby nie wiem jakie grzywny i kary więzienia stosował. Nic tu nie pomogą żadne kartele ani ich najostrożniejsze zarządzenia, by małorolny nie z dobrej woli, lecz z musu, sobie i dzieciom chleb i omastę od ust odejmuje, żeby zdobyć grosz na konieczne wydatki.

Policją kartel zagród wiejskich nie obstawi, co zresztą na nicby się zdało.

Albo wyobraźmy sobie taki wypadek! Kartel wyznacza, ile czego rolnik może sprzedać i po jakich cenach, a temsamem sekwestrator te same produkty czy żywninę sprzedaje na licytacji za 10 proc. wyznaczonej ceny, względnie zmusza rolnika do wyzbycia się tych rzeczy za bezcen? I co wtedy?

Można też mocno powątpiewać, czy znaleźliby się u nas ludzie odpowiedni do tego rodzaju roboty, jak prowadzenie karteli rolniczych. Amatorów na intratne stanowiska w kartelach byłoby bez liku, to pewne; zaczęłyby się wyścigi o posady, które oczywiście zajmowałiby ludzie uprzywilejowani, jakby zaś na tem wyszło rolnictwo — łatwo można sobie dośpiewać.

A pozatem, jak kosztowna byłaby taka organizacja, a jej sprawność działania już z natury rzeczy musiałaby wiele pozostawiać do życzenia. A za wszystko płaciłby rolnik swą krwawicą. Tutaj coprawda autor projektu ustawy kartelowej pociesza nas, że przez stworzenie odpowiednich ram organizacyjnych pośrednicy dadzą się użyć jako „cenni i oświadczeni wykonawcy” ogólnego planu, ale ta przepowiednia niebardzo trafia nam do przekonania, bo jakoś trudno sobie wyobrazić naszych I c k ó w, Mośków i Srułów w roli wykonawców polityki kartelowej, a tem bardziej, żeby ich usługi miały wyjść na dobre rolnictwu. Można tedy mieć poważne obawy, czy skutki nie byłyby wręcz przeciwne od zamierzonych.

Skartelizowanie rolnictwa może wobec tego doprowadzić do **nieuchronnej ruiny tegoż rolnictwa**. Przy ogólnej bowiem biedzie i drożyznie artykułów skartelizowanego przemysłu przyszedłby jeszcze drożyzna płodów rolnych. Nie to jednak byłoby jeszcze najstraszniejsze. **Kartelizacja rolnictwa wywoływałaby musiała niechybnie upa-**

dek rolnictwa, całego szeregu warsztatów, zarówno drobnych, jak i większych, zmowy bowiem kartelowe zawsze miały i mieć będą to do siebie, że połączone będą z korzyściami dla wybranych, będących głównymi sprężynami w kartelu. Klęskę zaś przynieść muszą wszystkim poza gronem wybranym w zmowie kartelowej. Nie ta wiedzie droga do podniesienia rolnictwa w naszym kraju i do zwiększenia siły nabywczej wsi.

A żeby zwiększyć siłę płatniczą obywateli należy podnieść gospodarstwo z upadku, zwiększyć wytwórczość, usunąć główne przyczyny kryzysu. A w tym celu trzeba przedewszystkiem wytepić w kraju kartele. Tylko wolne i zdrowe współzawodnictwo może stać się w gospodarstwie czynnikiem twórczym. Projekt kartelizacji rolnictwa uważamy za najniebezpieczniejszy i najniebezpieczniejszy dla polskiego gospodarstwa. Niewątpliwie w tym też sensie wypowie się i nasze rolnictwo.

Prace ogrodowe w lutym.

Kto jeszcze nie naciął zrazów do uszlachetnienia wiosennego, powinien to uczynić jak najprędzej, bo wkrótce będzie zapóźno. O ile pogoda pozwoli, przystępuje się już z końcem lutego, a najpóźniej z początkiem marca do uszlachetnienia drzew pestkowych (śliw, czereśni, wiśni itp.), im prędzej, tem przyjęcie pewniejsze. Ziarnkowe (jabłonie, grusze) mogą czekać do kwietnia, a nawet maja, byleby zrazy były teraz przygotowane i dobrze przechowane w ziemi lub w wilgotnym piasku w chłodnej piwnicy.

Ciąć trzeba również sadzonki porzeczek do rozmnażania i przechowywać je tak, jak zrazy drzew owocowych, a sadzić zaraz, skoro ziemia rozmarznie.

Dni pogodne, bezmroźne wykorzystywać na spryskiwanie drzew owocowych, krzewów porzeczek i agrestu 10 proc. roztworem karboliny sadowniczej lub 5 proc. Neo-Dendryny celem zniszczenia wszelkich szkodników. Można użyć również emulsji naftowo-mydlanej. (Rozpuszcza się w 10 litrach wody dobrze letniej 200 g. mydła szarego, potem dolewa się ćwierć litra nafty i miesza energicznie aż do uzyskania jednolitego roztworu. Podczas spryskiwania trzeba ciecz co chwila mocno rozmieszać, by nafta nie zbierała się na powierzchni.)

Trzeba również nawozić gnojówką drzewa i krzewy owocowe.

Krzewy, podobnie jak drzewa owocowe, wymagają zabiegów pielęgnacyjnych, polegających na cięciu, bowiem krzewy, podobnie jak korony drzew, nie mogą być zbyt gęste. Słońce musi dojść wszędzie, wtedy owoc będzie piękny i smaczny, a kora gładka i wolna od chorób i szkodników.

Wyciąć więc musimy nadmierną ilość pędów. Jeśli chodzi o agrest i porzeczkę, najpierw tniemy gałęzie uschłe i chore, złamane. Po usunięciu tych wycinamy gałęzie stare, o grubej czerniałej i popękanej korze, wreszcie o ile jeszcze będzie zbyt gęsto, wycinamy niektóre pędy młodsze, przede wszystkim rosące w niepożądanym kierunku. Cięcie wykonujemy najwygodniej sekatorem (specjalne nożyce ogrodnicze), zwłaszcza w kłujących krzakach agrestu, rany ewentl. wygładzamy nożem i zasmarowujemy maścią, lub woskiem ogrodniczym. Szczególnie prześwietlania wymaga agrest, zwłaszcza starszy, gdyż ma on skłonność do zagęszczania, co połączone jest z drobnieniem owocu i znacznym utrudnieniem zbiorów.

Maliny wymagają cięcia zupełnie odrębnego: przedewszystkiem usuwamy wszystkie pędy zeszłoroczne (które już owocowały i są suche) i to najlepiej przez wyłamanie u nasady. Z powstałych pędów żywych, które obecnie będą owocowały, pozostawiamy u każdego krzaka 2—4 najsilniejsze, resztę sekatorami wycinamy przy ziemi. Pozostawione przycinamy do $\frac{2}{3}$ mniej więcej wysokości, a to dlatego, żeby w przyszłości, kiedy obciążą się owocami, nie uginały się aż do ziemi, co w razie nieskrócenia z reguły ma miejsce, ze względu na wiotki charakter pędów.

Wymienione czynności wykonać należy w jej okresie końcowym zimy, wybierając do pracy dni cieplejsze, bezmroźne. Podobnie jak drzewa, tak też i krzewy osłabia częste i silne cięcie, dlatego prześwietlanie agrestu i porzeczek powinno się odbywać regularnie co 2—3 lata, aby nie ciąć naraz zbyt wiele.

Prześwietlanie krzewów jest znacznie łatwiejsze niż drzew owocowych, nie wymaga głębszej znajomości ogrodnictwa, ogranicza się bowiem jedynie prawie do mechanicznego usunięcia nadmiarów gałęzi i utrzymania w dobrej formie.

Ulgi dla osadników anulacyjnych z parcelacji rządowej.

Osadnicy z parcelacji rządowej i anulacyjni, posiadający przewłaszczenia mogą w wypadkach, o ile szacunki osad są za wysokie, uzyskać zniżenie sum szacunkowych oraz rocznych spłat z osad, na podstawie podań, złożonych do kompet. władz.

W celu przyścia z pomocą tej kategorii osadnictwa, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze rozesłało już do Sekretariatów Powiatowych wzory podań, na mocy których osadnicy, przewłaszczeni, wymienionych wyżej kategorii, mogą niezwłocznie wszcząć starania o uzyskanie zniżenia szacunków osad.

Ze względu na to, że przeszacunek osad przewłaszczeniowych rozpocznie się z wiosną, zainteresowani winni jak najprędzej podania w powyższej sprawie poskładać.

Podania wolne są od opłaty stemplowej.

Bliższych informacji w powyższych sprawach udzielają: Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu oraz Sekretariaty Towarzystw Rolniczych Powiatowych, które wypełniają podania o zniżenie szacunków osad członków P.T.R. Dyrekcja P.T.R.

ZE ZEBRAŃ KÓLEK ROLNICZYCH.

Samplawa. Walne zebranie tut. Kółka Roln. odbyło się 27. I. 34 r. o godz. 10 na salce parafjalnej przy udziale 45 członków i członka zarządu T. R. P. p. v-prezesa Kucy. Zebranie zagałę ks. prezes Strehl pochwaleniem P. Boga, nasamprzód poświęcając kilka słów pamięci zmarłych członków Kół. Roln., za których przed zebraniem odprawione zostało w kościele nabożeństwo żałobne, a mianowicie za śp. Anast. Grabowskiego, Ant. Lewandowskiego i Stan. Raskowskiego. Szczególnie podkreślił ks. Prezes współpracę i zasługi śp. v-prezesa Raskowskiego. Uczczono ich pamięć powstaniem z miejsc i modlitwą „Wieczny odpoczynek“.

Następnie odczytał ks. Prezes porządek obrad.

Po przywitaniu obecnych, a mianowicie przybyłego w międzyczasie p. Kucy, przeczytał p. sekr. protokoły z ostatnich dwu zebrań zwykłych i z walnego zebrania przed rokiem. Protokoły przyjęto bez sprzeciwu. Następnie wybrano marszałkiem walnego zebrania p. Kucę i Kom. Rew. w osobach pp. Twardego L. i Rogowskiego Jana, obu z Targowiska.

Nastąpiło sprawozdanie prezesa, który wskazał, że działalność Kółka naszego nazewną, w zakupach nawozów sztucznych, opału i t. d. nie dorównała poprzednim latom. Powodem tego ściśnienie gospodarze. Zakupiono wspólnie nasiona buraków, brukwi, marchwi i różnych warzyw. Kilkunastu członków sprowadziło kilka wagonów drzewa opałowego z Kostkowa. Działalność na wewnątrz okazywała

się pomimo kryzysu dosyć ożywioną na regularnych zebraniach. Bolesnie dotknęło nas rozdarcie Kółka, od nas niezależnie, na 3 odrębne plac.: Samplawa-Targowisko, Targowisko i Rakowice. Sprawę rozbicia poruszono już kilka razy i ostatnio na zebraniu 3. XII. 33. przyrzekł obecny prezes T. R. P. poseł Serożyński, że sprawę naszą jak najprędzej załatwi. Tymczasem przeciwnie została zaogniona, bo dowiedzieliśmy się, że w ostatnich dniach był p. prezes T. R. P. w Targowisku na zebraniu odszczepionego kółka, zostawiając naszą sprawę w zawieszaniu. Wobec tego panuje w obrębie naszego Kółka chaos, że nawet nie będziemy w stanie podać dokładnego sprawozdania rocznego, ponieważ na jednym terenie pracują 3 kółka. Dodatnią sprawą z roku ub. dla naszego Kółka, to utworzenie Koła Prod. Trzody Chlewnej i zbytu bekoniów do bekoniarni w Gdańsku.

Następnie referował sekr. p. Witkowski, że Kółko liczy 119 członków, uważających się za kółkowiczów; wpłaciło składkę dotąd 57. Zebrań odbyło się 2 walne, zwykłych zebrań 8 i nadzwyczaj. 3. Przeciętą liczbą członków, uczęszczających na zebrania Kółka, była 34. Wygłoszono odczytów wzgl. referatów 13. Kółko posiada do wspólnego użytku bibliotekę o 75 tomach, maszynkę do siania koniczyzny i 2 strzykawkę do szczepienia świń. W obrębie naszego kółka istnieją: 1 stacja knura i 1 st. buhaja, pozatem kółko hodowlane z 6 członkami. W r. 1933 wykazało zestawienie z Izby Roln., że p. Maciołek stoi na II-giem miejscu listy z Pomorza i przeciętną wydajnością mleka 5094,8 l. od krowy. Najgorliwsi członkami byli pp. Witkowski 13 zebrań, Maciołek 12 zebrań i Ossowski 11 zebrań. Nakoniec podał p. Maciołek jako skarbnik, że stan kasy wynosi 8,06 zł, co też Komisja Rew. potwierdziła. Następnie p. przewodn. stawiał wniosek o udzielenie absolutorjum dla ustępującego zarządu.

Dotychczasowemu zarządowi podziękował p. przewodn. w treściwych słowach, dodając, aby zarząd ten dalej swoje funkcje przejął. Z powodu śmierci byłego v-prezesa musiała nastąpić zmiana składu zarządu i wybrano:

Ks. prob. Strehl — prezes, p. Maciołek Wład. — v-prezes, p. Witkowski Al. — sekr.-biblj., p. Twardy L. zast., p. Rogowski Jan — skarbnik. Do pocztetu sztand. pp. Kowalski Wład., Zgliński Korn., Kaczyński Hip. i Janacki Ant.

Z kolei ks. Prezes referował o Ubezp. Społecznej, która powstała w miejsce Kas Chorych i Ubezp. Krajowej. Dla nas obowiązują Brodnica. Ks. Prezes wspominał, że podług informacji otrzymanej w Nowemmieście, w byłej Kasie Chorych trzeba zgłosić każdy warsztat wzgl. zakład pracy, a więc też roln. gospodarstwa. Zgłoszenie pracowników rolnych (służby) nie obowiązuje.

W sprawie spędu bekoniów podał ks. Prezes do wiadomości, że wszyscy kółkowicze należą równocześnie do Koła Prod. Trzody Chlewnej. Delegat Izby Roln. zauważył, że uznaje się za członków Koła Prod. tych pp., którzy na organizacyjnym zebr. 20. I. 34 r. zdeklarowali odstawę bekoniów aż do kwietnia. Delegat przyrzekł dla członków Koła Prod. odbiór bekoniów w Lubawie i nawet w Nowemmieście za cenę, którą związek bekoniarski wyznacza oraz premję po uboju. I. kl. 8 zł, II. kl. 6 zł, III. kl. 3 zł. Dla nieczłonków Koła przyrzekł odbiór ze zastrzeżeniem, o ile będą mogli odbierać, po cenie bekoniarskiej, lecz bez premji. Wobec tego leży w interesie Kółkowiczów przystąpić do Koła Prod. i zarejestrować maciory. Nadmienia się jeszcze, że przy Kole Prod. Trzod. Chlewnej wybrano p. Witkowskiego jako prezesa, a p. Jurkiewicza na zastępcę, którzy w razie sporów wagi, wyplaty itd. mają pośredniczyć bezpośrednio zaraz przy uboju.

P. przewodn. wspominał o konieczności płacenia składek członkowskich, które ułatwia się w tym roku z powodu obniżenia na 5 gr. z morgi, a najniższej składki 1.60 zł.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. Witkowski w sprawie oddzielnego Kółka w Targowisku, wskazując za poświęceniem obecnych kółkowiczów z Targowiska, że nowe kółko targowickie, założone bez ich wiedzy i bez ich zaproszenia, niema racji bytu. Dlatego stawia się wniosek, aby rolnicy z Targowiska na osobnym zebraniu wypowiedzieli się, czy to kółko ma istnieć czy nie, przyzem zaprosi się na to zebranie wszystkich rolników Targowiska i członków zarządu TRP., każdego z osobna, aby wszyscy o tem zebraniu byli uwiadomieni. Spodziewamy się, że w ten sposób nastąpi załatwienie sprawy. Wniosek ten bez sprzeciwu został uchwalony. Uchwalono jednogłośnie zwrócić się do powiat. zarządu z prośbą, aby komunikaty TRP., dotyczące spraw roln., ogłaszano, jak w latach ubiegłych, w „Drwęcy”, a raczej w „Rolniku”, ponieważ zauważa się w ostatnich tygodniach brak tych komunikatów, co może stać w związku z orzeczeniem p. Prezesa powiat. na ostatnim zebraniu zarządu w Nowemmieście. P. Przewodn. dał jeszcze kilka wyjaśnień w sprawach osadniczych.

Na tem porządek obrad wyczerpano i po odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę“ solwował o godz. 12,30 p. Przewodniczący zebranie pochwał. Pana Boga. Sekretarz.



DZIAŁ KOBIECY

Dobra kobieta i dobra gazeta.

Nietylko mężczyźni, ale i kobiety powołane są do apostołstwa. Wykonywać je mogą na rozlicznych polach. Najważniejsze powołanie złożył

Stwórca w ręce matki, aby prowadziła dzieci do Boga. Dziecko powinno przejąć ducha matki i kroczyć pod osłoną jej błogosławieństwa przez życie. Tak być powinno we wszystkich rodzinach katolickich.

Niestety, w niejednym domu katolickim dzisiaj znajdujemy się przedmioty nieodpow., złe książki i gazety, które wsączają w dusze rozczytujących się w nich członków rodziny jad niebezpieczny.

Temu złu, tym zamachom na religię i dobre obyczaje może zapobiec tylko matka, która stara się utrzymać w dzieciach wiarę św.

Jeśli dobra matka nie dopuszcza, aby dzieci otrzymywały szkodliwą strawę duchową, która zatrąwa duszę i ciało, to nie może też pozwolić na to, aby złe pisma znalazły przystęp do domu.

Kobieta ma święty obowiązek popierać dobrą katolicką gazetę, pisma religijne, które uczą dobrego, krzepią wiarę i uszlachetniają obyczaje.

Zadanie to nie jest bynajmniej trudne, wystarczy nieraz jedno słowo zachęty ze strony kobiety. Wiedząc, jakie posłannictwo ma w dzisiejszych czasach kobieta i dobra gazeta katolicka, Czytelniczki nasze niechaj przyczynią się całymi siłami do rozpowszechnienia „Drwęcy” z jej dodatkami: Dział Kobiety, Rolnik, Nasz Przyjaciół i Opiekun Młodzieży.

Niechaj też kobiety torują drogę naszej gazetce do tych domów, do których pismo nasze jeszcze nie zdążyło dotrzeć. Nie zapominajmy bowiem, że dobra, chrześcijańska gazeta w domu, to więcej znaczy, aniżeli najlepszy przyjaciel. I.

Dobre rady.

Jak zużytkować zniszczone pończochy?

Pończochy, których stopy są zdarte, a nogawki nieznacznie uszkodzone — można użyć w rozmaity sposób:

1. Obcina się stopy, wkłada kilka jedną drugą i mamy pyszny instrument do polerowania mebli, czyszczenia okien, obuwia itd.

2. Obcięte nogawki nadają się świetnie na woreczki do pakowania i przechowania obuwia: u dołu trzeba zaszyć, w górze obrąbić, nawlec tasiemkę i worek, nie zabierający w walizce wiele miejsca, gotowy.

3. Płatki do chwytania z ognia gorących garnków uzyskamy, składając nogawkę w kilkoro i obdzierając resztkami kolorowej bawełny. Taki produkt przemysłu domowego nawet ładnie wygląda i służy doskonale.

4. Osoby, cierpiące na reumatyczne bóle w kolanach, a zmuszone pracować w miejscach,

gdzie zimno idzie od podłogi, niech obciętą, grubszą pończochę naciągną na nogę i przez kolano kilka razy ją przełożą.

5. Zużyte nogawki pończoch dadzą się też zastosować jako ściereczki do kurzu. Wystarczy zeszyć po 2 rozcięte nogawki w ten sposób, żeby utworzyły prostokąt. Brzegi obdzierać lub obrąbić. Pętka, przyszyta na brzegu, służy do wieszania.

Błotem spryskane pończochy.

Plamy od błota na pończochach usuwa się dopiero po uschnięciu przez wytarcie ich miękką gumką.

Jabłka zimową porą.

przechowywać w miejscach chłodnych i suchych, ułożone na półkach tak, aby jedna sztuka drugiej nie dotykała. Prócz tego należy je dwa razy na dzień przeglądać i wszystkie nadpsute sztuki usuwać, bo od nich drugie się zarażają.

Pomarszczone jabłka

dadzą się łatwo obrać z łupiny, gdy zanurzymy je na chwilę do wrzącej wody.

Przepisy gospodarcze postne.

Zupa rybna.

Najlepsza zupa jest z karasków, z lina, węgorza lub suma. Ugotować dużo pokrajanej włoszczyzny i kilka cebul, na tym smaku wstawić rybę jakąkolwiek, dodawszy trochę korzeni, pilnując dobrze, żeby się ryba nie rozgotowała, jeśli ma służyć na drugą potrawę. Wogóle ryby gotuje się bardzo krótko, od 20—25 min., w miarę wielkości. Gdy za dotknięciem widelca czuć, że już miękka, wtedy wyjąć rybę, zupę przecedzić, włożyć łyżkę zaprawki, tj. mąki z masłem i ugotować na tym samym smaku kluseczki krajane. Jeśli zupa składa się z drobnych rybek, to rybki podaje się razem w wazie.

Jarmuż

jest dopiero wtedy smaczny, gdy dobrze przemarznie; zwykle się go używa dopiero w drugiej połowie zimy. Liście jarmużu, płótkane dokładnie, wrzucić na wrzątek, odgotować; wylać na durszlak, przelać zimną wodą, ocedzić, wycisnąć i drobno usiekać lub przepuścić przez maszynkę. Na kilo jarmużu utrzeć na tarce 2 spore marchwie, ćwikłowy burak i usiekać na drobno 2 cukrowe cebule, 100 g. młodej słoninki usiekać drobno i podsmażyć. Włożyć w to utarte jarmuż i prześmażyć, mieszając. Dodać jarmuż, poddusić razem kilka minut, na koniec podać 2 szklankami rosółu mięsnego lub wody z rozpuszczonym buljonem (10 g.), osolić i wstawić w piec w zakrytym garnku na godzinę lub więcej.

Rolmopsy domowe.

Zwykłe śledzie moczy się przez 24 godz. w wodzie, następnie jeszcze przez 12 godz. w mleku, obciąga się ze skórki i kładzie na parę godzin do zimnej wody. Następnie przepoławia się je na długość, odrzuca głowę, ogon i pletwy, oczyszcza z ości, rozkłada na desce wewnętrzzną stroną do góry i napelnia następującą mieszaniną, którą się przedtem przygotowało: drobno siekana cebula, pokrajane korniszony, skórki cytrynowej 1 łyżka oliwy oraz łyżeczka gorczycy, wszystko dobrze wymieszane. Każdą połówkę śledzia smaruje się naprzód musztardą, daje na to łyżeczkę powyższej mieszaniny, zawija ciasno i zabezpiecza drewnianym lub łykiem. Tak przygotowane rulady układa się w słoju, przesypuje gorczycą i zalewa octem, przegotowanym z korzeniami i krążkami cebuli, a następnie wystudzonym. Ocet nie musi być za silny. Po 2 dniach rolmopsy można użyć.

Jeden z najbliższych numerów wyjdzie w powiększonych rozmiarach.